Nr. 44 — Przemyśl, Niedziela 1. czerwca 1890. — Rok IV.

„Gazeta Przemyska“ wychodzi w każdy czwartek i niedzielę.

Przedpłata wynosi:
tak w miejscu
jak i z przesyłką pocztową
rocznie 6 zł. — ct.
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „
miesięcznie — „ 55 „
Numer pojedyńczy 7 ct.

GAZETA PRZEMYSKA.

Biuro redakcyi w kamienicy p. Giżowskiego w rynku otwarte codziennie przed południem od godz. 12—1, [...] godz. 5—7.

Cena ogłoszeń:
po 5 ct. za miejsce wiersza drobnego druku. Cena drobniejszych ogłoszeń po 2 ct. od słowa. Cena ogłoszeń najmów po 1 ct. od słowa.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: Administracya Gazety przemyskiej.

Rękopisów nie zwraca się. Listów nietrankowanych nie przyjmuje się.

Rzymsko-katolickie.		Grecko-katolickie.	Żydowskie	Wschód słońca	Zachód.
W niedzielę	1. E. 1. po Św. . TS.	N. Sosz. ś. Ducha Ił. 7.		4 g. 11 m.	7 g. 45 m.
W poniedziałek	2. Erazma B.	Pon. Sosz. św. Ducha.		4 g. 10 m.	7 g. 46 m.
We wtorek	3. Klotyldy	Wasyłyja		4 g. 9 m.	7 g. 47 m.
W środę	4. Kwiryna	Mychaiła Pr.		4 g. 8 m.	7 g. 47 m.

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza
Pełnia d. 3. o godz. 6 min. 7 rano.
Wietrzno, czasami deszcze.

Przegląd polityczny.

Przemyśl, d. 31. maja 1890.

Dnia 30. maja odbyło się pełne posiedzenie sejmu czeskiego. Na porządku dziennym postawiano pierwsze czytanie wniosku Mattusza w sprawie utworzenia nowej Izby handlowej we wschodnich Czechach, oraz drugie czytanie przedłożenia ugodowego o Radzie szkolnej krajowej. Komisya odrzuciła żądanie Młodoczechów, aby w sejmie odbyła się także ogólna dyskusya nad wszelkiemi przedłożeniami ugodowemi. To uchylenie ogólnej dyskusyi umożliwi rychlejsze załatwienie projektu do ustawy o Radzie szkolnej. Referentem komisyi jest poseł Mattusz. Jest nadzieja, iż mimo wszelkich obstrukcyjnych sztuczek ze strony Młodoczechów, ustawa ta załatwioną zostanie na trzech posiedzeniach Izby, a przeto w poniedziałek po uchwaleniu tej ustawy w trzeciem czytaniu, oraz po uchwaleniu ustawy w sprawie regulacyi Mołdawy, mogło by nastąpić zamknięcie sesyi sejmowej. Inne przedłożenia ugodowe weszłyby na porządek dzienny sesyi jesiennej.

Czy komisya ugodowa zdoła jeszcze do poniedziałku załatwić się z ustawą o Radzie kultury krajowej — tego na pewno twierdzić nie można. Dyskusya ogólna nad tą ustawą została już zamkniętą. Po tej ogólnej dyskusyi, uwydatniającej wiele momentów pojednawczych po obu stronach, uchwalono przejście do dyskusyi szczegółowej nad przedłożeniem o Radzie kultury krajowej, a referentem dla tego przedmiotu wybrano ks. Ferdynanda Lobkowitza.

Podczas posiedzenia sejmowego d. 30 maja galerye były przepełnione. Do sejmu wpłynęło kilkaset petycyj przeciw ugodzie. Mattusz uzasadniał w pierwszym czytaniu wniosek w sprawie utworzenia nowego okręgu Izby handlowej w Czechach wschodnich.

Juliusz Gregr i towarzysze składają do laski marszałkowskiej wniosek, żądający odroczenia obrad nad ustawą o nadzorze szkolnym, dopóki dawniejszy wniosek Gregra, domagający się przedłożenia wszystkich punktacyj ugody wiedeńskiej wraz z umotywowanem sprawozdaniem nie zostanie załatwiony.

Pacak (Młodoczech) wnosi otwarcie dyskusyi nad wnioskiem Mattusza i oświadcza, iż wniosek ten zdaje się mieć na celu uspokojenie sumienia Staroczechów.

Marszałek przerywa mowcy, który mówi dalej i za to przywołane zostaje do porządku.

Następnie Izba odrzuciła wniosek Pacaka a wniosek Mattusza przekazała komisyi składającej się z 27 członków, poczem zabrał głos Juliusz Gregr w celu umotywowania swego wniosku. Mowca twierdzi, iż uczestnicy wiedeńskich konferencyj ugodowych uznają wątpliwości niejednego postanowienia, lecz oświadczają, iż są związani. Tendecyą ugody jest wyparcie żywiołu czeskiego z zamkniętego niemieckiego terytoryum językowego. Mowca mówi dalej wśród wielkiego rozgorączkowania na ławach Młodoczechów.

Komisya ugodowa rozpoczęła dyskusyę szczegółową nad przedłożeniem o radzie kultury krajowej. Referent ks. Lobkowitz oświadczył, iż — jeżeli niezbędne, według jego przekonania, zmiany nie zostaną przeprowadzone — głosować będzie przez wzgląd na wytworzenie pokoju wewnątrz kraju za wspólnem przedłożeniem rządu. Następnie jednomyślnie uchwalono wniosek ks. Schwarzenberga, aby radę kultury krajowej urządzić jako instytut krajowy i odnośne postanowienie zamieścić w pierwszym paragrafie. Załatwiono następnie paragrafy 1 i 2gi, poczem dyskusyę na pozostałymi paragratami, tudziez inne przedłożenia ugodowe odroczono na czas nieoznaczony

---

Dzienniki niemieckie utrzymują, że rząd ma zamiar urządzenia biur informacyjnych robotniczych, na wzór tych, jakie istnieją w Ameryce. Ma to zapewne zapobiedz urządzaniu ich przez socyalistów; wiadomo bowiem, że Bebel nosi sie już oddawna z myślą założenia podobnego biura pod swym zarządem.

Freisinnige Ztg. nie przestaje się zajmować wykazywaniem ciężarów, jakieby na skarb państwa spaść mogły z przeprowadzenia napomkniętego w Izbie przez ministra wojny planu wojennego wyćwiczenia wszystkich zdolnych do wojska i oparcia na tem stosownej reorganizacyi armii.

Rekonwalescencya cesarza postępuje pomyślnie i szybko.

Na prośbę magistratu o zezwolenie na zbieranie składek na budowę pomnika dla cesarza Fryderyka III dał cesarz Wilhelm odmowną odpowiedź, oświadczając, iż czuje się zobowiązanym wznieść sam pomnik dla swego ojca i poprzednika.

Podsekretarz stanu w urzędzie spraw zagranicznych, hr. Berchem, przenosi się tymczasowo w stan spoczynku i pozostanie w stanie rozporządzalności przy tymże urzędzie.

Z powodu niedawnego szerzenia wiadomości, jakoby w polityce rosyjskiej uwydatniał się zwrot polegający na tem, że Rosya, przekonawszy się o bezskuteczności łączenia się z Francyą, stara się zbliżyć do Niemiec, odzywają się *Mosk. Wied.* w te słowa: Rosya obdarza swą przyjaznią te tylko państwa, które jej zamiary popierają. Ostatnie usiłowania porozumienia sie z Niemcami nie przyniosły żadnych korzyści niema najmniejszej przyczyny ponowienia ich. Zbliżenie się zaś do Francyi okazało się w rezultatach swych bardzo skutecznem, bo przywróciło w Europie równowagę sił, która bardziej, niż cokolwiek innego, przyczynia się do utrzymania pokoju.

W Paryżu aresztowano d. 29 maja siedemnastu młodych Rosyan, u których znaleziono papiery kompromitujące i mnóstwo bomb i innych materyałów wybuchowych. Liczne zakupna, jakie czynili do ich sporządzenia w składach produktów chemicznych, zwróciły na nich uwagę.

Stwierdza się wiadomość, że poseł austryjacki baron Thoemmel udał się do prezesa ministrów serbskich Gruicza i poruszył sprawę demonstracyi antiaustryjackiej na pogrzebie Kacańskiego, poczem Gruicz nietylko oświadczył jemu imieniem rządu ubolewanie nad tem, co zaszło, ale polecił zarazem posłowi serbskiemu w Wiedniu, aby to samo ubolewanie wyraził w wiedeńskiem ministerstwie spraw zewnętrznych. Tak więc sprawa ta formalnie załatwioną została, pozostanie jednak zawsze charakterystycznem dla obecnych stosunków w Serbii, że człowieka, który w dzienniku swym *Wielika Serbia* zaczepiał ciągle Austryę, pochowano kosztem rządowym i zniesiono spokojnie, że w mowie pogrzebowej podnoszono antiaustryackie dążności, jako jednę z zalet nieboszczyka.

W tej chwili pojawiają się też w pismach serbskich wycieczki przeciw królowi Milanowi. którym jednak rząd stara się zapobiedz.

W procesie Panicy ogłosił sąd wojenny po 16-godzinnych obradach następujący wyrok:

Za spisek na życie księcia i ministrów tudzież za knowanie w celu obalenia obecnego rządu z obcą pomocą, skoro tylko spisek zostałby wykonany, skazany zostaje Panica na karę smierci przez rostrzelenie, lecz jednocześnie polecony do ułaskawienia.

Kałupkow skazany zastaje na 9 lat por. Rizow i Arnautow na 6 lat, oficerowie Tatiew, Czawdarów, Mołow i Kisimow na 3 lata, wreszcie Stefanow na 5 miesięcy więzienia z zaliczeniem 2½ miesięcznego aresztu prewencyjnego.

Oskarżeni Abalański, Nojarow, Stamienow, dziennikarz Rizow, Matiejew i Panteleon Kisimow zostają uwolnieni.

Jak ratować przemysł drobny.

II.

Rękodzieło nie jest w stanie obronić się konkurencyi wielkiego przemysłu i upada, ponieważ jego gospodarcze czynniki były i są niedostateczne. Znakomity rozwój stowarzyszeń zainaugurowany przez Schutze-Delitzscha mimo, że zespolił siły duchowe i zasoby materyalne, nie mógł ani przeszkodzić zanikowi drobnego przemysłu, ani go powstrzymać. W cyfrach, które p. Schenk rzecznik związku niemieckich stowarzyszeń w sprawozdaniu za rok 1887 podaje, czytamy, że wszelkie wytężenie sił własnych bez równoczesnej zmiany podstaw produkcyi drobnego przemysłu, nie zrównoważy przemocy, jaką posiada wielki przemysł.

Otóż z końcem roku 1887 liczyły Niemcy 4821 stowarzyszeń, systemu Schulze Delitzscha, z kapitałem zakładowym 800 milionów marek i obrotem rocznym wynoszącym trzy miliardy marek. Każdy przyzna, że to suma poważna, na którą się złożyły czas, praca, oszczędność i dar organizacyjny; mimo takiego obrotu i mimo tak znacznych ofiar spowodowanych zużyciem cennych sił gospodarczych, nie podniósł się poziom materyalny stanu rzemieślniczego. Zdaje się, że dzieje chcą nad zasadą samopomocy, która owe stowarzyszenia stworzyła przejść do porządku dziennego i sprowadzić je do absurdum, aby ustalić tem dowód, że wielkie cele mogą być osiągnięte tylko wielkimi środkami. Zasada samopomocy wyłoniła się z teorji manszesterskiej „O swobodnem zażywaniu siły,“ w którem ma leżeć zbawienie, owej teoryi, która zapoznając ekonomiczne posłannictwo państwa, zniża je do rzędu zastępcy klas uprzywilejowanych. Niemożebnem prawie, aby połączenie gospodarczo bezsilnych pierwia-

---

NUMA ROUMESTAN.

Powieść z francuskiego
Alfonsa Daudet'a.

24) (C. d.)

Wiadomość ta nie była Numie wcale na rękę. W swej lekkomyślności zapomniał bowiem zupełnie o obietnicy danej rodzinie Valmajourów, do której został popchnięty w chwili natchnienia żądzą przysłużenia się komuś, nie zastanawiając się wcale nad tem, czy to co przyrzekł będzie mógł dotrzymać w przysłości. Zresztą chciał przecie być pomocnym temu biedakowi, a zatem poszuka drogi i środków dla niego, ... na razie jednak, ... dziś, kiedy jest zaproszony do naczelnika rządu .... „Proszę wejść ... “ odezwał się wreszcie do Valmajoura widząc, że uparty włościanin stoi nieporuszony i zaprowadził go do biura.

Numa usiadł przy biurku, przeczytał kilka listów i podpisał przygotowane referaty, Valmajour zaś rozglądał się po pokoju przyozdobionym szafami pełnymi książek, statuetkami z bronzu, popiersiami, wreszcie przeróżnymi przedmiotami sztuki i portretem króla umieszczonym na miejscu wpadającem w oko. Pokój ten umeblowany poważnie, mnóstwo nagromadzonych w nim papierów i foliałów, a szczególniej lokaj w czarnej liberji przyspasabiający ubranie dla Numy, sprawił na Valmajourze wrażenie przygnębiające, — i gdyby nie szeroka dobroduszna twarz Roumestana, pochylona w świetle lampy nad papierami, byłby Valmajour niezawodnie odszedł, nie czekając na odpowiedź swego protektora. Załatwiwszy się z listami, przystąpił wielki mąż do do uroczystego aktu toalety, stawiając podczas rozbieraniu Valmajourowi różne pytania. Z prawdziwem przerażeniem dowiedział się, iż Valmajourowie przed wyjazdem do Paryża sprzedali drzewa morwowe, winnice, dom i grunta.

— Sprzedaliście obejście!

— Jużcić, siostra sprzeciwiała się temu.. Ja jednak z ojcem postawiliśmy na swojem. Nie stracimy na tem, bo mamy tutaj przecież pana, ojca naszego i dobrodzieja, który kazał nam przybyc do Paryża!

Poufałość wyrazeń Valmajoura nie dotknęła Numy, gniewało go tylko, że przysporzył sobie nierozważną obietnicę ciężaru, z którem nie wiedział jak sobie poradzić. Pocóż mieszał się w życie spokojne tych biednych ludzi, poco sprowadził ich do Paryża? Teraz przyszły mu na pamięć wszystkie szczegóły wycieczki de Mont de Cordoue ..., opór wieśniaczki i perswazye jakich użył, aby ją przekonać. Co za zły duch popchnął go do tego? Czy było mu to potrzebne? Nieznośne chłopstwo..! O talencie Valmajoura zapmniał Numa w tej chwili i widział tylko rodzinę wieśniaków przybyłą do Paryża, aby go nękać i dręczyć. Przewidywał wyrzuty ze strony żony i czuł jej wzrok surowy. „Słowa mają przecież jakąś wagą.“ Na nowem stanowisku, u źródła łask wszelkich, mogła go ta wrodzona lekkomyślność grobo kosztować. Myśl jednak, że jest ministrem i jako taki dzierży władzę nieograniczoną, zażegnała czarne przeczucia. Na tej wyżynie drobnostki są niczem. Jako nieograniczony władca w dziedzinie sztuk pięknych, miał każdy teatr na swoje rozkazy, nic łatwiejszego przeto, jak umieścić w jednym z nich Valmajoura.. Zrehabilitowawszy się w ten sposób przed sobą samym, zaczął do Valmajoura w innym przemawiać tonie, aby się pozbyć chłopskiej poufałości. Przedewszystkiem oznajmił grajkowi na tamburynie, że został ministrem. Jak na nieszczęście jednak był w tej chwili na wpół rozebrany i stał na dywanie w szkarpetkach, a brzuszek okrągły wysterczał ciekawie z pod spodniego ubrania z białej flaneli bramowanej ponsowym jedwabiem. Nie zaimponował też wcale Valmajourowi, który nie umiał pogodzić czarodziejskie słowo „ministrem“ z człowieczkiem grubym, w koszuli i szkarpetkach. Z całą przeto swobobą tytułował grajek ministra „Monssu Numa“ i opowiadał o swojej grze, o nowych melodyjach, których się wyuczył i o swojej wprawie na tamburynie. Zaręczył Numie, że w Paryżu nikt go nie prześcignie.

— Poczekajcie zagram wam coś nowego. —

Odwrócił się i chciał przynieść tamburyn z przedpokoju. Roumestan wstrzymał zapaleńca, oswiadczając stanowczo — Że nie ma obecnie czasu na takie głupstwa.

— Kiedy tak, to zagram później, odpowiedział ze spokojem wieśniak.

Zobaczywszy Méjeana. który właśnie nadszedł, poczuł się Valmajour do obowiązku powiadomienia tego pana o swoim artyzmie i skłoniwszy się zaczął: — Było to w nocy, gdym się wsłuchał w śpiew słowika. Pomyślałem sobie... Valmajour...

Była to ta sama mówka, jaką zaimprowizował w amfiteatrze w Aps na trybune. Ponieważ przejęto ją tam z zachwytem, utkwiła w jego pamięci. Tym razem nie kleiło się jakoś, czuł się nieswoim i począł jąkać, gdyż Numa przywdział frak czarny i przyozdobił piersi wielką gwiazdą orderu św. Anny i krzyżem Izabelli, błyszczącymi jak słońca złociste. — „Monssu Numa“ wydawał się teraz wyższy o całą głową i biedny chłopek zrozumiał, że stoi przed jedną z owych uprzywilejowanych istot, do której wnosi się prośby na wielkich arkuszach papieru, przed istotą tak wysoko położoną, że ją zwykły śmiertelnik rzadko kiedy ogląda, przed istotą, której nazwisko wymawia się z nabożeństwem, po cichu... przed ministrem!

Olśniony, nie słyszał prawie łaskawych słów Numy i polecenia, aby za dni czternaście kiedy się minister w swojem biurze ministeryalnem urządzi, przybył do niego.

— Dobrze.. dobrze panie ministrze; wybełkotał półgębkiem i pochylony we dwoje wycofał się tyłem z gabinetu Numy. Roumestanowi pochlebiła ta nagła zmiana, uśmiechnął się zwycięzko widząc, jakie sprawił wrażenie na prostaku.

stków, ograniczających się na własne siły, to jest na własną bezsilność, mogło być czemś innem, jak tylko ekonomicznym czynnikiem o więcej jak skromnem, o czysto miejscowem znaczeniu. Zasada samopomocy Schulzego, na której i w naszym kraju powstały kasy zaliczkowe i inne przemysłowe stowarzyszenia, rozbija się o matematyczną prawdę, iż 0 × 1000 daje nulę i że dla tego ludzie nie mający nic więcej nad pracę, jeśli się połączą w stowarzyszenie lub założą kasę zaliczkową, otrzymają w rezultacie swej pracy i trudu, niestety tylko nulę. Chociażby obrót kasowy jakiejś kasy zaliczkowej n. p. rzemieślników i rolników dochodził do milionów, a stopa procentowa od pożyczek była coraz niższą, to owe miliony obrotu i ów nizki procent podciągnięte pod miarę wielkiego kapitału są znikające, maluczkie. W sprawach ekonomicznej natury, rozstrzyga jedynie skutek a jeśli wobec olbrzymiej organizacyi stowarzyszeń w Niemczech obejmującej prawie cały przemysł drobny tego państwa tenże upada, dowodzi to wymownie, **że przemysł drobny nie może się ostać samopomocą.**

Zupełnie odmiennie pojął Lassalle to zagadnienie. Wniosek jego, aby pod protekcyą państwa utworzyć spółki produkcyjne, nie utrzymał się niestety w obec rządów zasklepionych w ideach ekonomicznego liberalizmu.

A przecież należy to zagadnienie rozwiązać, jeśli tysiące a tysiące egzystencyi przemysłowych nie ma być pochłoniętych przez wielki kapitał, lub oddanych na pastwę rozkładowi zamieniającemu je w proletaryat.

Żywotny przemysł drobny jest przemysłem konkurencyjnym, zdolnym do walki konkurencyjnej w wielkim przemysłem. Ażeby się stać takim, powinien przemysł drobny przyswoić sobie środki pomocnicze i aparat gospodarczy wielkiego przemysłu. Na czem polegają środki pomocnicze wielkiego przemysłu?; na to pytanie odpowiemy w następnym artykule.

W sprawie reformy stosunków żydowskich.

Posiedzenie ankiety w sprawie zreformowania stosunków ludności żydowskiej w kraju, odbyło się d. 28. maja w gmachu sejmowym pod przewodnictwem marszałka krajowego. Obecni byli pp.: dr. Wereszczyński, Romanowicz, Lazarus, Lilien Ignacy, dr. Zgórski, dr. Goldmann, Piepes, Horowitz, Konarski, Feldstein, Dr. Byk, dr. Loewenstein, Starkel i Klaerman.

Po przeprowadzeniu dalszej dyskusyi nad sprawozdaniem subkomisyi szkolnej, przyjęto z małymi zmianami znane wnioski tejże komisyi. Następnie przedłożyła subkomisya ekonomiczna sprawozdanie i wnioski, odnoszące się do szkół przemysłowych i rzemieślniczych, celem powiększenia frekwencyi młodzieży żydowskiej w tych zakładach; o zachęcanie majstrów należycie wykwalifikowanych do przyjmowania na naukę uczniów żydowskich; o utworzenie w małych miasteczkach nowych, a ekonomicznie zdrowych sposobów zarobkowania, celem usunięcia zbyt rozpowszechnionego drobnego handlu; o zachęcanie ludności żydowskiej do zajmowania się zawodowo rolnictwem, ogrodnictwem, sadownictwem, warzywnictwem i t. p., ewentualnie przez udzielanie subwencyi, w celu praktycznego kształcenia młodzieży żydowskiej w zawodzie rolniczym.

W dyskusyi zabierali głos pp.: dr. Byk, dr. Wereszczyński, Romanowicz, Klaerman i dr. Goldman. Ostatecznie wnioski komisyi po żywej i wyczerpującej dyskusyi zostały z małymi zmianami przyjęte.

Po wyczerpaniu w ten sposób porządku dziennego, zamknął p. marszałek posiedzenie, dziękując członkom ankiety za czynny a gorliwy udział w jej obradach.

Imieniem ankiety złożył dr. Goldmann wyrazy gorącej podzięki p. marszałkowi krajowemu za podjęcie myśli zwołania ankiety i za osobisty gorliwy udział w obradach. Mowca wyraził niepłonną nadzieję, że uchwały, powzięte pod tak dostojnem przewodnictwem, przyczynią się do utorowania drogi dla wszelkich usiłowań, podejmowanych w interesie kraju, celem załatwienia t. z. kwestyi żydowskiej.

Sprawy miejscowe.

Pierwszy haczyk.

Posiedzenie czwartkowe Rady miejskiej było nader zajmującem, a to z tego powodu, ponieważ przy wyborze sekcyj, który nie nastąpił, a po uchwaleniu regulaminu dla Rady i dla Magistratu, wywiązała się nader ożywiona dyskusya nad kwestyami: *1) Czy członek Magistratu, to jest asesor, może być członkiem sekcyi? 2) Czy członek Magistratu (asesor) jeśli jest członkiem sekcyi, może być przewodniczącym sekcyi lub też sprawozdawcą uchwał zapadłych na posiedzeniu sekcyi i wniosków tamże postawionych.* Dyskusyą wywołała uwaga radnego p. adw. Dr. *Dolińskiego*, który w wyborze członka Magistratu do sekcyi i w wypadku gdyby ten członek miał być sprawozdawcą albo przewodniczącym sekcyi, upatrywał kolizyą między atrybucyami radnego jako asesora i atrybucyami radnego, jako członka sekcyi. Mianowicie wyobraził sobie p. Dr. Doliúski przypadek, w którym członek Magistratu, jako członek sekcyi będąc jej sprawozdawcą mógłby się znaleść w położeniu zwalczania samego siebie i wystąpienia przeciw wnioskowi, za którym jako członek Magistratu głosował. W tym przedmiocie, chociaż z innego punktu widzenia przemawiali także p. radni p. adw. Dr. *Mendrochowicz* i p. radca *Skala* w myśl wątpliwości podniesionych przez p. dr. *Dolińskiego*, przeciw zaś burmistrz p. dr. *Aleksander Dworski*, radny p. dr. *Rosenbach*, referent magistratu rad. p. dr. *Smutny* i rad. p. *Frankowski.*

Zanim wypowiemy nasze zdanie w tej sprawie wielce doniosłej i dotyczącej nietylko Przemyśla lecz wszystkich 30 miast, dla których została wydana ustawa gminna z dnia 13. marca 1889, a zatem w sprawie krajowej, musimy wyrazić nasze ubolewanie nad tem, *że pp. radni przyszedlszy na posiedzenie czwartkowe Rady, w znacznej większości nie czytali widocznie ustawy gminnej ani regulaminów, które im dość wcześnie przed posiedzeniem rozdano.* Nie chcemy z tego wyciągać na przyszłość złej wróżby, sądzimy jednak, *że pierwszym obowiązkiem radnego jest wyuczenie się ustawy gminnej i regulaminu.*

Przejdziemy teraz do rzeczy. O ile nam się zdaje to wątpliwość podniesiona na czwartkowem posiedzeniu co do wybieralności asesorów członkami tak zwanych *sekcyj* (wyrażenienie nie znane ustawie gminnej z dnia 13. marca 1889) jest zupełnie bezpodstawną. Przeczytawszy bowiem z obowiązku dziennikarskiego dokładnie ustawę gminną, nie znaleźliśmy tam ani jednego paragrafu, w którymby wyraźnie lub domniemanie było powiedzianym, iż urząd asesora ścieśnia tegoż atrybucye jako radnego i zamienia go w urzędnika Magistratu, obranego z prawa używania w pełni praw radnego przyznanych mu ustawą gminną. — Jedynie w §§. 41 i 61 czytamy, że: *„W głosowaniu przy sprawdzeniu rachunków i udzielaniu Magistratowi absolutoryum, członkowie Magistratu nigdy udziału brać nie mogą“.* (§. 41). Dalej (§. 61): *„Członek Magistratu nie może być obecnym przy obradach i uchwałach nad przedmiotem, tyczącym się jego własnych interesów prywatnych lub też interesów jego żony, albo z nim w pierwszym lub drugim stopniu spokrewnionych lub spowinowaconych“.* — Podobne postanowienie zawiera też §. 40, które się jednakże i do członka Rady miejskiej odnoszą, mianowicie: *„Członek Magistratu lub Rady miejskiej nie może być obecnym na posiedzeniu, jeżeli przedmiot obrady lub uchwały dotyczy jego urzędowania, jego własnych interesów prywatnych lub też interesów prywatnych jego żony, albo osób z nim w pierwszym lub drugim stopniu spokrewnionych lub spowinowaconych....“* i t. d.

Otóż te trzy paragrafy omawiają i rozwiązują tak dokładnie wypadki kolizji, że dłużej nad nimi się zastanawiać byłoby chyba zbytecznem.

Aby w końcu wszelkie wątpliwości rozprószyć przytaczamy z § 29. traktującego „O nadzorowaniu Magistratu“, alinea 2 następujące postanowienie: *„Nadzór ten wykonywa Rada miejska za pomocą jednej lub kilku komisyi z grona swego wybieranych, które obowiązane będą o każdej dostrzeżonej nieprawidłowości lub wadliwości w urzędowaniu burmistrza lub Magistratu bezzwłocznie Radę miejską zawiadomić i poczynić wnioski o usunięcie złego i t. d.*

Z przytoczonych w dosłownem brzmieniu paragrafów ustaw. gminy z d. 13. marca 1889 wynika przeto, że sama ustawa przewidziała możliwe wypadki kolizji dla członków Magistratu i zapobiegła im, tudzież, że członek Magistratu nie może być wybrany **jedynie** do komisyi wykonywujących nadzór nad burmistrzem i magistratem.

Wspomnieliśmy powyżej, że ust. gmin z dnia 13. marca 1889 nie zna zupełnie wyrazu „Sekcya“, jaki napotykamy w regulaminach uchwalonych na posiedzeniu czwartkowem dla Rady i Magistratu. Wyraz „Sekcya“ zastępuje ust. gmin. wyrazem „Komisya“, jak to czytamy w §. 67, który to paragraf, opiewa że: *„Każda komisya wybrana do sprawowania poszczególnych czynności ogólnego zarządu gminnego lub policyi miejskiej, składa się z jednego członka Magistratu jako przewodniczącego i kilku członków przez Radę miejską ze swego grona lub z poza swego grona wybranych“.*

Zdaje nam się, że w myśl uchwalonego regulaminu dla Rady ten *ogólny zarząd gminny*, przypada właśnie *sekcyom*. Jeśli zatem §. 67 ust. gmin. zezwala na to i domaga się tego aby każda taka *komisya* miała w swoim gronie członka Magistratu jako *przewodniczącego*, musimy przyjść do przekonania, *że członkowie Magistratu są wybieralni na członków sekcyj, że mogą w sekcyi być przewodniczącymi lub sprawozdawcami, i że nie potrzeba takiej uchwały, aby w sekcyi nie mogło więcej jak jeden tylko z członków Magistratu zasiadać.*

Nie mamy patentu na nieomylność dla tego też uważamy za rzecz nader porządaną, aby tę kwestyę poruszono w kołach prawniczych, gdyż dano by tem początek do interpretacyi ustawy gminnej, która oprócz tego haczyka **wiele jeszcze** innych zawiera.

Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej
z dnia 29. maja. b r

Obecnych radnych 34. Przewodniczący burmistrz p. Dr. Dworski, sekretarz p. Dobrzański.

P. Dr. Dworski oświadcza, iż wedle § 11. ust. gmin. każden radny jest obowiązany złożyć w ręce burmistrza przyrzeczenie sumiennego pełnienia obowiązków. Po odczytaniu przez p. sekretarza roty przyrzeczenia, każdy z pp. radnych kolejno składa przyrzeczenie przez podanie ręki.

Po odebraniu przyrzeczenia radnych przystąpiano do porządku dziennego.

Ref. p. Dr. **Smutny**. Na wniosek Magistratu wybrano sekretarzem posiedzeń p. **Jana Dobrzańskiego.**

Następnie wnosi p. Dr. **Kozłowski** aby na zastępcę burmistrza w razie przeszkody burmistrza i wiceburmistrza wybrać asesora p. Dr. Ziemiańskiego. Po uchwaleniu głosowania kartkami otrzymał na 33 głosujących p. Dr. Baumfeld 1 głos, p. Dr. Smutny 8 głosów a p. Dr. Ziemiański 24 głosy, wskutek czego wybrany p. Dr. Ziemiański. Przedłożony przez Magistrat regulamin dla Rady miejskiej i dla magistratu uchwalono en bloc, tylko w regulaminie dla czynności magistratu z tą zmianą § 1., że nie 3 lecz 5 asesorów wchodzi wskład magistratu, a w § 3., żeby odbywać posiedzenia w sobotę nie w piątek. Uchwalono wybrać do komisyi rewizyjnej kasy miejskiej zaproponowanych przez magistrat 3 członków tj. pp. rądcę Skalę 32 głosami, p. Nablika 24 głosami i p. Schwarcthala 24 głosami. Komisya ta co kwartał szkontrować ma kasę i o tem zdać sprawę Radzie.

Po uchwaleniu nagłości wniesionej przez p. Dr. Rosenbacha Rada uchwaliła udzielić zastępcy p. burmistrza p. Gamskiemu urlop od 3. czerwca do 10. lipca.

Uchwalono przyjąć oświadczenie p. Chaima Wolfa jako dzierżawcy propinacyi, iż nie może zasiadać w Radzie, a gdy pierwszy zastępca Leisor Feuer dzierżawi sklep w wieży miejskiej i zostaje w stosunku prawnym do miasta, powołano do Rady drugiego zastępcę p. Michała Osińskiego.

Następnie przystąpiono do podziału Rady na sekcye, których wedle regulaminu powinno być 5. Ref. magistratu p. Dr. **Smutny** wnosi, aby do każdej sekcyi należało najwięcej 7. P. Dr. **Baumfeld** wnosi zaś, liczbę 9. P. Dr. Doliński stawia pytanie, czy członkowie magistratu mogą być w sekcyi lub nie i czy można tym członkom do więcej sekcyj należeć lub nie, objawiając ze swej strony zdanie, że członkowie magistratu nie powinni należeć do sekcyi. P. Dr. **Mendrochowicz** podnosi wątpliwość, czy członkowie magistratu w sekcyi mogą być sprawozdawcami a względnie przewodniczącymi sekcyi i wnosi uchwalenie by członkowie magistratu nie byli sprawozdawcami sekcyi. Przeciw tym wnioskom występuje p. Dr. **Rosenbach**, zaznaczając, iż wedle ustawy gminnej każdy radny może być asesorem a zatem i członkiem sekcyi, a wykluczenie asesora z sekcyi, doprowadziłoby do wykluczenia nawet samego burmistrza.

Następnie obejmuje przewodnictwo p. Gamski a burmistrz p. Dr. Dworski wyrażając ubolewanie, iż już na wstępie okazuje się magistratowi pewne niedowierzanie, uznaje wniosek p. Dra Dolińskiego jako niemający najmniejszej podstawy, gdyż magistrat ma prawo wprost odnosić się do Rady nie może więc istnieć żadna kolizya między członkiem magistratu a sekcyą. Obawa p. Dr. Mendrochowicza, że członkowie magistratu jako referenci w sekcyach mogą wpływać w sekcyi na sprawy, także jest bezpodstawna a uchwała wyłączająca członków magistratu od referatów w sekcyach dałaby votum nieufności magistratowi, ścieśniałaby tylko samorząd sekcyj i swobodę tę, jaka została udzielona na wstępie uchwaleniem regulaminu. P. Dr. **Doliński** odpowiada, iż nie stawiał żadnego wniosku, gdy atoli jego wyrażenie się daje pochop p. burmistrzowi do przyjęcia go za niedowierzanie, to oświadcza, iż nie przypuszczał takiego zrozumienia. — P. radca **Skala** ma to przekonanie, że asesorzy mogą zasiadać w sekcyi, tylko trzeba się nad tem zastanowić ile członków magistratu powinno zasiadać w sekcyi i wnosi, aby uchwalono, iż do sekcyi tylko jeden członek magistratu ma być wybrany. Po uchwaleniu zamknięcia dyskusyi p. Dr. **Doliński** wnosi co do kwestyi formalnej, aby magistrat na podstawie oświadczenia radnych zaproponował skład sekcyj i na przyszłe posiedzenie przedłożył projekt. Wniosek ten uchwalono, przezco wnioski pp. Smutnego, Baumfelda i Skali upadły. Na tem posiedzenie zakończono.

C. k. Starostwo odezwą wystosowaną do Magistratu zarządziło, aby w jatkach podłogi były cementowane lub wyłożone płytami kamiennymi, odpadki mięsa chowane w skrzyni zamykanej, wybitej blachą, a mięso w jatkach, przeznaczone na sprzedaż, ochronione należycie przed kurzem i muchami. W niektórych tylko jatkach wykonano to zarządzenie. Na placu Rybim jednak sprzedaje się mięso na straganach otwartych, przypada na nie kurz, a muchy unoszą się rojem nad krwawymi płatami poćwiartowanych zwierząt. Kiedy tam w interesie zdrowia ludności biednej pożądana reforma przeprowadzoną zostanie, nie wiadomo.

Jednolitość w umundurowaniu policyi miejskiej powinna być przestrzeganą, gdyż nader nieestetycznie wygląda gdy każdy z stójkowych ubiera się wedle swego upodobania. I tak zanważaliśmy onegdaj, że jeden z stójkowych, pełniący służbę, był ubrany w bluzę granatową i szare pantalony; drugi w pantalony płócienne i w bluzę sukienną, zaś trzeci całkiem w płótno. Wygląda to zbyt zaściankowo i przypomina małomiasteczkową idylę policyjną z Pruchnika, Starego miasta albo z Niżankowic.

Stójkowy przy moście rządowym, pełniący służbę w piątek 30. maja b. r. o godz. 3 popołudniu, zamiast uważać na ruch wozów krzyżujących się beznstannie na tym punkcie, zabawiał się rozmową z dwoma dziewczętami. Wywołało to ogólne zgorszenie. Trochę więcej rygoru i dozoru ze strony inspektoratu policyi nie szkodziłoby wcale.

Dzikie krzyki i jęki w aresztach pod Nr. 1. są na porządku dziennym i zakłócają spokój mieszkańców kamienicy p. Giżowskiego. Liczne skargi tychże donoszone do nas, zniewalają nas zwrócić się do magistratu z uprzejmą prośbą, aby wglądnął w tę sprawę i zarządził co potrzeba.

Na zamku obrały sobie mamki żydowskie aleję główną za miejsce stałego pobytu. Bez względu na przechadzających się karmią tam dzieci i odsłaniają łona, ktorych widoku nie każdy jest żądny. Możeby stójkowy pilnujący Zamku uprosił mamki, ażeby obrały sobie inne miejsce do generalnego karmienia.

Zwracamy uwagę fizykatu miejskiego na wózki fabrykantów żydowskich rozwożące wodę sodową. Są one nader brudne i zaniedbane, a syfony, jakie rozwożą, nie odznaczają się także zbytkiem czystości. Wody w syfonach wprawdzie nie badaliśmy, ale ci, którzy ją pili, twierdzą, iż jest nader niesmaczna i w skutkach swoich nie bardzo przyjemna. Analiza wydałaby może ciekawe reznltaty.

KRONIKA.

Posiedzenie Rady miejskiej zostało zwołane na wtorek dnia 3. bm.

JW. ks. biskup sufragan Glazer wyjechał wczoraj dnia 31. br. na wizytacyę kanoniczną w powiat Głogowski na 3 tygodnie.

Ks. Julian Kuiłowski, proboszcz kapitnły stanisławowskiej, przeznaczony na biskupa sufragana gr. kat. dyecezyi przemyskiej, przybył do Wiednia, wezwany do nuncyusza Galimbertiego dla przeprowadzenia z nim, jako z nowym biskupem, procesu kanonicznego, Na cześć ks. Kuiłowskiego odbył się d. 29. maja objad w nuncyaturze.

W kilka chwil później potoczył się powóz Jego Excellencyi ku dworcowi kolei. Kołysany miękkim ruehem resorów, zapomiał Roumestan o śmiesznym spotkaniu. W myśli zaczął układać mowę do urzędników, plany przyszłej czynności, odezwy do rektorów uniwersytetów i zastanawiał się nad tem co powie Francya, co powie Europa o jego nominacyi. W tem, na skręcie ulicy, przy świetle latarni spostrzegł długą postać grajka okrytą płaszczem, z puzdrem, w którem się mieścił tamburyn, zarzuconem na plecy. Ogłuszony wrzawą uliczną przystanął biedak na krawędziu chodnika i wpatrzył się w niezliczoną ilość powozów pomykających szybko, w wozy krzyżujące się bez przerwy, przepełnione omnibusy i wagony kolei konnej, tworzące chaos wielkomiastowy, po nad którym zawisła noc ciemna, para buchająca ze zmęczonych koni, przykry odór przemokłego odzienia i ludzkiego potu, wyziewy fabryczne, deszcz drobny i przenikliwa woń dymu z kamienia węgielnego. Chłop czuł się osamotniony w tej kipiączce stolicy i nie mógł zaczerpnąć oddechu w przepaści otoczonej pięciopiątrowymi gmachami. Nie był to już dumny Valmajour z pod wrót ojczystej chaty, nie był to grajek walczący o lepsze ze słowikiem pod złocistym błękitem Prowancyi. Roumestan zakrył oczy dłonią i uczuł gorzki wyrzut sumienia... Na tryumf dnia tego padł cień lekkomyślnej obietnicy i kłamstwa niegodnego.

(C. d. n.)

Prezydent Sądu c. k. radca dworu p. Pressen wyjeżdża tymi dniami na trzech miesięczny urlop. Kierownictwo Sądu ma objąć jeden z radców Sądu krajowego wyższego we Lwowie.

P. Gamski, zastępca burmistrza. otrzymał urlop poczynający się z dniem 3. b. m. Miejsce jego zastępować będzie asesor p. Dr. Ziemiański.

Egzamin dojrzałości pisemny w c. k. seminaryum żeńskiem w Przemyślu rozpoczął się w środę 20. maja br., do którego zgłosiło się 35 uczennic (z tych 3 eksternistek). Ustny egzamin odbędzie się d. 27. czerwca br.

„Kościuszko pod Racławicami“ przedstawienie amatorskie tut. Towarzystwa dramatycznego odbędzie się dziś w niedzielę dnia 1. czerwca br. w sali letniej na Zamku. Spodziewamy się, że patryotyczna ta sztuka, grana w Krakowie przeszło 150 razy, ściągnie po raz trzeci i ostatni znaczny zastęp publiczności, która nietylko liczyć może na bardzo miłe spędzenie wieczoru w teatrze, ale także ma sposobność pokrzepienia ducha polskiego.

Zarząd tutejszego Towarzystwa Pań dobroczynności św. Wincentego à Paulo zwraca się z uprzejmą prośbą do osób dobrej woli, aby zechciały łaskawie poprzeć loteryę fantową, która ma się odbyć na dochód ubogich zostających pod opieką tego Towarzystwa dnia 8. czerwca br. na górze zamkowej i nadsyłały na ten cel fanty do WPani Czajkowskiej, w kamienicy p. Piskorza w rynku.

Stow. rękodzielników „Gwiazda“ urządza w poniedziałek 2. b. m. w sali letniej Towarz. dramatycznego na Zamku przedstawienie amatorskie. Rozpocznie: „Popas w Żółkwi“ komedya w 1 akcie Karola Cieszewskiego. Zakończy „Chłopi arystokraci“ szkic dramatyczny ze śpiewami Władysława Anczyca. Początek o godzinie 8 wieczór.

Wycieczka Towarzystwa „Rodziny“ odbędzie się dzisiaj w niedzielę na wielkich Budach. Do tańca przygrywać będzie muzyka 45 pułku piechoty.

Dziś strzelanie do tarczy członków Towarzystwa strzeleckiego w strzelnicy na Budach.

W hotelu „Victoria“ dziś w niedzielę koncert orkiestry 10. p. p.

W parku restauracyjnym na Zamku dziś koncert orkiestry 24. p. p.

Kwotę 2 zł. przysłaną w bezimiennym liście pod adresem J. Boryły, administratora *Gazety*, złożył tenże w Redakcyi z przeznaczeniem dla Bursy przemyskiej. Kwotę tę przesyłamy równocześnie na ręce dyrektora tejże ks. katechety gimn. Dr. Drozda.

Dresura wojskowa. W piątek dnia 30. maja o godzinie 10½ w nocy odbywał wartę na głównym odwachu jakiś żołnierz nieglaźny, gdyż zamiast przechadzać się po desce stał na miejscu jak wryty. Zgniewało to pana frajtra, przystąpił więc do żołnierza i nakręciwszy mu potężnie nosa i uszów, puścił tego automata pod karabinem w ruch.

Bójka. W piątek po południu powstała na placu Rybim między dwoma chajderzystami bójka o parasol. Ofiarą bójki padł parasol potargany przez chałatowców na szmaty, jedna księga hebrajska i oderwana, przy wzajemnem szamotaniu. poła zabłoconego żupana.

Kradzieże. Jednemu z lokatorów, zamieszkałych w realności p. Laskownickiego, bednarza, przy ulicy Węgierskiej, skradziono onegdaj z zamkniętego kufra dwa zegarki srebrne wartości nad 50 zł. Złodziej dostał się do pokoju przez okno otwarte w czasie, gdy mieszkańcy wydalili się do miasta. — P. Altschülerowi, dzierżawcy restauracyi na Zamku, skradziono z komórki znaczną ilość drzewa. Sprawcę wykryto w osobie zarobnika, zamieszkałego pod Zamkiem. — Pani Viebich, przy ulicy Długiej, zabrano podczas obiadu z kuchni dwa półmiski porcelanowe i sześć łyżek z chińskiego srebra.

Przejechanie. W ubiegły piątek włościanin z Ujkowic niewiadomego nazwiska wskutek natłoku fur krzyżujących się na ulicy Jagiellońskiej, zajechał na chodnik i zgruchotał przechodzącemu tamtędy właśnie Iwanowi Farkasowi robotnikowi zatrudnionemu przy budowie drugiego toru kolei Karola Ludwika, dwa palce u lewej stopy. Uszkodzonego zaprowadziło dwóch towarzyszy do mieszkania. Nieuważny włościanin zaciął konie i zmknął, bo stójkowego, jak zwykle, nie można było odnaleść.

Nagle zaniemogła w piątek dnia 30. maja b. r. włościanka podczas targu na rynku straciwszy przytomność. Odwieziono ją do szpitala.

Przyczyna nagłego zgonu zmarłej d. 27. maja b. r. Klementyny Przybylskiej, żony profesora przy c. k. seminaryum żeńskiem, jest już obecnie wiadoma. Jak sekcya sądowo-lekarska wykazała, odebrała sobie nieszczęśliwa życie w przystępie chwilowego obłędu zażywszy sporą dawkę skoncentrowanego kwasu karbolowego, który wydobyła z szafki na klucz zamkniętej, pozbywszy się przedtem niewygodnych świadków pod pozorem zakupna upominków na imieniny męża. Nieboszczka od dłuższego czasu nosiła się z myślą odebrania sobie życia i targnęła się już poprzednio dwa razy na siebie. O przyczynie samobójstwa krążą po mieście przeróżne wieści, których nie powtarzamy, gdyż jak zwykle w takich razach wielkie pole do domysłów o przyczynie przerażającego wypadku. Zmarła pozostawiła troje dzieci.

Podziękowanie. Magistrat miasta Przemyśla pod dniem 23 maja 1890 l. 7616 złożył p. Emanuelowi Mayerowi, właścicielowi nowej piekarni, podziękowanie za ofiarowanych 200 bochenków chleba dla ubogich miasta Przemyśla. Fakt ten uczynności obywatelskiej notujemy z prawdziwą przyjemnością.

Zmarli. Fryderyk Jarosz zmarł 30. zm. licząc lat 25.

Zwracamy uwagę naszych czytelników na inserat Lwowskiej krajowej piekarni p. Emanuela Mayera. otworzonej z dniem 20. maja br. przy ulicy Lwowskiej pod l. 168. Piekarnia ta wypieka chleb czysto żytni i dostawia takowy na żądanie stron do domu.

Honorowe obywatelstwo. *Dziennik Polski* donosi, iż na zgromadzeniu delegatów Rady miejskiej lwowskiej, które odbyło się wczoraj we czwartek, uchwalony został wniosek Dra Aleksandra Maryańskiego, który przedłożony zostanie pełnej Radzie:

„W dniach ostatnich została ostatecznie w Radzie państwa załatwiona sprawa indemnizacyjna. Przy rozprawie nad tą wyjątkowo ważną i niesłychanie dla naszego kraju, a w szczególności i naszego grodu doniosłą sprawą, złożył czcigodny prezes Koła polskiego, p. Apolinary Jaworski, w swem przemówieniu wybitny dowód wielkiego patryotyzmu, obywatelskiej odwagi cywilnej i szczerej miłości całego kraju W pełnem uznaniu wysokich jego obywatelskich cnót i niepospolitych zasług, uchwala reprezentacya stołecznego miasta Lwowa na dzisiejszem posiedzeniu, nadać czcigodnemu prezesowi Koła polskiego, p. Apolinaremu Jaworskiemu. obywatelstwo honorowe.“

Z kolei Karola Ludwika. Wedle *Fremdenblattu* rząd ma się starannie zajmować uchwaloną przez Izbę deputowanych rezolucyą, wyrażającą życzenie, aby w terminie otwarcia drugiego toru na kolei Karola Ludwika mogło być przedsięwziętem upaństwowienie tej przestrzeni.

Sprawozdanie Czytelni ludowej w Cieszynie za r. 1889, która w roku bieżącym kończy 30 lat swego istnienia, wykazuje pomyślny rozwój tej instytucyi, zostającej na kresach naszej ojczyzny. Jako najstarsze stowarzyszenie narodowe na Szląsku austryackim, postawiła sobie czytelnia ludowa za cel oświatę ludu na gruncie języka polskiego i jest zarazem szkołą dla dorosłych gdyż ma uzupełnić wykształcenie ludu, rozpoczęte w szkołach niższych ludowych. Liczba członków powiększyła się w r. z. o 38, tak, że obecnie wynosi ogółem 223, o 20 więcej niż w r. 1888. Przysporzenie nowych członków zawdzięcza Czytelnia głównie p. K. Monnému, inspektorowi kolejowemu w Przemyślu, który swoją zabiegliwością i gorliwością zjednał 26 osób. Wydział czytelni gospodarnością swoją, oszczędnością i pracą doprowadził do tego, że reszta długów pochodzących z poprzednich 8 lat, w r. z. zupełnie umorzoną została, tak że obecnie na Czytelni nie ciąży żadna zaległość; następnie wydział zajął się także uporządkowaniem i skatologowaniem obszernej biblioteki imienia Bogieńskiego, co jednak dla braku miejsca i sił pracujących powoli postępuje, gdyż z 26 skrzyń książek skatalogowano dotychczas tylko 4; oprócz tego wydział sprawił nowy bilard w miejsce starego, już zużytego; urządził, jak corocznie, uroczysty wieczorek Mickiewiczowski; przesłał dar na budowę Domu narodowego w Biały i na sztandar narodowy Stowarzyszenia. Polaków w Budapeszcie; odnowił lokal itp. Dochody w r. z. wynosiły ogółem 2729 zł., rozchody 1426 zł., do funduszu żelaznego (wynoszącego obecnie 4000 zł.) złożono 1303 zł. Fundusze z oznaczonym celem wraz z funduszem żelaznym wynoszą ogółem 4257 zł. Czasopism miała Czytelnia w r. 1889 do użytku członków 30 polskich i niemieckich; z biblioteki pożyczono dzieł 445, tomów i zeszytów 744. Prezesem i głównym promotorem Czytelni jest zasłużony dla sprawy narodowej na Szląsku Dr. Andrzej Cinciała, notaryusz i wydawca cennego podręcznika prawnego w Cieszynie.

Tucza z gradem nawiedziła całą okolicę w powiecie Łańcuckiem — położoną między Przeworskiem, Kańczugą i Łańcutem. Dnia 27. maja po godzinie 3 po południu nadniósł gwałtowny wicher gradem ciężarną chmurę, która pędzona w kierunku od południowego zachodu, zniszczyła całe łany — wyjątkowo w tym roku najpiękniejszymi pokryte zbożami. — O ile do tej chwili skonstatować było można, dotknęła klęska gradobicia gminy: Hussów, Lipnik, Sietesz, Markowę, Gać, Białoboki, Wolicę i Ostrów. Najdotkliwszą szkodę wyrządził grad na polach plebańskich i kilku z niemi graniczących włościańskich w Ostrowie, gdzie cały ciężar kawałków lodu wielkości włoskiego orzecha, gnany silnym wiatrem, upadł i formalnie wszystkie niwy grubo przykrył i zmiażdżył całą krescencyę, a ulewa garnąc grubą warstwę gradu, wszystkie jarzyny, kartofle, kapusty i obrobione już na czysto buraki do szczętu spłukała. Na pastwiskach pozabijał grad mnóstwo gęsi, kaczek i innego drobiu W ogrodzie plebańskim poobcinał gałązki drzew, zniszczył zawiązki owoców, warzywa i wszystkie ogrodowizny, w pomieszkaniu wytłukł szyby. Grube warstwy gradowe przeleżały w bróżdach i dolinach do dnia następnego. Dziś na polach, pokrytych jeszcze do wczoraj najśliczniejszą pszenicą i żytem, słychać tu i ówdzie smutny chrzęst kosy, aby uprzątnąć zmiażdżone źdźbła i zasiać przynajmniej hreczką, jeśli się znajdzie tyle ziarna. Klęska to straszna dla mieszkańców, którzy nie wiele gruntu posiadając, uprawiają go wzorowo, a w jednej chwili wszystko stracili. Po zeszłorocznych posuchach takie gradobicie, to kompletna ruina, z której się nie prędko będzie można podźwignąć. Przednowek i głód już teraz dotkliwie czuć się daje, a nadzieja nowych zbiorów stracona.

Morderstwo w Dawidowie. W nocy na 21. maja w Dawidowie starozakonna Małka Fisch i jej syn Chaim z stali zamordowani przez uduszenie. Małka Fisch, która była wdową liczyła lat 70 i mieszkała w Dawidowie we własnej chałupie wraz z synem Chaimem, liczącym lat 42, umysłowo chorym. Trudniła się ona wypożyczaniem włościanom pieniędzy na zastawy, wyłącznie na korale. Złoczyńca, jak okazało śledztwo, zrobiwszy dziurę w słomianym dachu tej chałupy, dostał się tym otworem na strych, a stąd do izby mieszkalnej i dokonał zbrodni prawdopodobnie przy pomocy towarzysza, w ten sposób, że Chaim Fisch został uduszony chusteczką swej matki, z tą ostatnią zaś musiał morderca dłużej się szamotać, skutkiem stawiania przez nią oporu. Zwłoki jej znaleziono na ziemi, a poduszkę pod jej głową. Sprawdzono też ubytek wszystkich zastawów i pieniędzy. Sędzia śledczy dr. Stebelski przedsięwziął rewizyę u mieszkającego w Dawidowie w odosobnieniu syna zamordowanej, Izaka Fischa, gdyż krążyła pogłoska, iż on żył w zatargach ze swoją matką. Jako podejrzanych o dokonanie zbrodni aresztowała żandarmerya w Zimnej wodzie Mikołaja Szarguta, pochodzącego z Mszany, zarobnika i tegoż żonę Maryę pochodzącą z Dawidowa, z których pierwszy był już za zbrodnię kradzieży 4 miesięcznem, a za zbrodnię morderstwa w r. 1887 dwuletniem więzieniem karany.

Cholera w Rosyi. Z Petersburga donoszą, iż w ostatnich dwóch tygodniach wydarzyły się wypadki choleryny w Astrachanie, Kijowie i Królestwie polskiem. W Elizawetgrodzie zachorował strażak ogniowy na cierpienia gastryczne połączone z kurczami, wymiotami i omdleniem. Towarzysz, który go do szpitala zawiózł, zapadł na tą samą chorobę Lekarz polecił spalić łóżko i pościel, na którem pierwszy z chorych spoczywał.

Kącik humorystyczny.

Z bruku.

1.

Woli i Feuer unsere Leute
W czwartek z Rady wylecieli,
W ększość naszą w miejskiej Radzie
Djabli na kapures wzięli.

Ech bin brojgies, to niеładnie.
To antisemitów sprawa!
Es schmeckt mir nicht mehr die Sache
I niеładna ta zabawa.

W tem mam tylko kalkulacyę,
Że się zaraz wziąć nie damy;
Gdyż nas jest czternaście swoich
I dwa koischer chrzescijany.

2.

Choć na boczku sobie siądę
W wielkiej radnej sali,
Dla nauki będę słuchał,
Co też tam gadali.

Z tęsknem sercem marzę o tem
Czy też kiedy może,
Jako zastępca radnika
Wejdę tam, mój Boze.

Dałbym dużo, dałbym wiele,
Ba nawet renskiego,
Abym w Radzie mógł zastąpić
Miejsce O . . . . !

Znane nam jest to pragnienie,
Bratku wdziałbyś tales,
By do krzesła módz się dobrac
Du Mädchen für Alles.

3.

Automedon drwi z mieszczuchów,
Z ich docinków, rad,
Wszak on królem z szyku, z miny,
Jego berłem bat.

Serca kobiet lgną do niego,
Nęci wzrost i ruch,
Bo kto wierzchem dzielnie jeździ
Ten w miłości zuch.

Za złe wzięto mu faeton,
Więc choć gawiedź zła,
Dwa ma teraz pod wierzch konie
I czwóreczkę ma.

A gdy w rynku gra muzyka
Walców płynie ton
Czwórka po gościńcu bryka
V la le vrais bon ton.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Józef Jarolim.

Rozkład jazdy.
(czas peszteński).

Z Przemyśla do Lwowa odchodzi pociąg osobowy o godz. 5. min. 37 rano, kuryerski o godz. 1 min. 34 po płd., mięszany o godz. 3 min. 31 po płd., osobowy o godz 6 min. 15 wieczór.

Z Przemyśla do Krakowa odchodzi pociąg osobowy o godz. 6 min. 50 rano, osobowy o godz. 9 min. 53 rano, kuryerski o godz. 4 min. 19 po płd., osobowy o godz. 11 min. 7 wiecz.

Z Przemyśla do Chyrowa, Zagórza Nowego Zagórza, Mezö-Laborcz i Leg.-Mihalyi odchodzi pociąg mięszany o godz. 8 min 10 rano, mięsz. o godz. 1 min. 57 w płd. osobowy o godz. 12 min. 4 w nocy.

Do Przemyśla z Leg.-Mihalyi, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Zagórza i Chyrowa przychodzi pociąg osobowy o godz. 3 min. 21 rano, mięszany o godz. 12 min. 26 w płd., mięszany o godz. 8 min. 12 wiecz.

Drukiem S. F. Piątkiewicza w Przemyślu.